Nr. 206 Środa 27 Lipca 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Odprężenie w sytuacji na Dalekim Wschodzie

Japonia za wszelką cenę

chce uniknąć obecnie wojny z Sowietami

Z japońskich kół oficjalnych informują, że Rząd w Tokio postanowił zaproponować Moskwie utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli ZSSR, Mandżukuo i Japonii. Komisja ta miałaby załatwić incydent graniczny w Czangkufeng. Nie jest wykluczone ,że w razie realizacji tych projektów Japonia zapronowałaby utworzenie drugiej komisji lub też podkomisji, która zajęłaby się ostatecznie uregulowaniem granicy ZSSR i Mandżukuo na Korei. Komentując te wiadomości, agencja Domei podkreśla, że Japonia daje wyraz swej zdecydowanej woli pokojowego załatwienia sprawy Czangkufengu. Decyzje, powzięte w tej sprawie ,wyszły bezpośrednio od premiera ks. Konoye.

Jak słychać, ks. Konoye nosi się z zamiarem przeprowadzenia szerokiego planu reformy administracyjnej oraz pewnej akcji dyplomatycznej na terenie międzynarodowym. Jak przypuszczają, podjęta zostanie próba nawiązania bezpośrednich rokowań japońsko - sowieckich i japońsko-angielskich.

***

Rzecznik ministerium spraw zagranicznych Japonii na pytanie, czy w związku z zajściem w okręgu Nunczun nastąpiło nowe naprężenie — oświadczył, iż właściwie nastąpiło pogorszenie sytuacji. Na pytanie, czy odpowiadają rzeczywistości informacje, jakie się ukazały w prasie o projektowanym utworzeniu wspólnej z Moskwą komisji granicznej, odpowiedział rzecznik, iż rząd japoński bada obecnie tę kwestię. Rząd japoński w każdym razie jest gotów do rokowań w tej sprawie.

Płonąca Palestyna

Znowu straszliwy zamach bombowy w Haifie

Wczoraj przed południem na arabskim rynku jarzynowym w Haifie rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Według dotychczasowych wiadomości, wybuch bomby zabił 30 — 40 osób. Liczba rannych jest duża i zdaje się, że przekroczy 50. Wybuch bomby wywołał wielką panikę wśród ludności miasta. Ruch uliczny w Haifie został wstrzymany, ulicami krążą jedynie patrole wojskowe i policyjne.

W pobliżu Nazaretu zastrzelono wczoraj dwóch Arabów, a w pobliżu góry Carmel pod Haifą znaleziono zwłoki zastrzelonego Żyda.

***

Agencja Reutera donosi z Haify, że w mieście ogłoszono stan oblężenia. W kilku wschodnich dzielnicach miasta sąsiadujących z przedmieściem żydowskim władze zakazały ludności wychodzenia na ulicę.

Komisariaty policji zostały napadnięte przez tłum i obrzucone kamieniami. Oddziały marynarzy przywróciły porządek.

***

Urzędowo donoszą, iż liczba zabitych wskutek wybuchu bomby na arabskim targowisku w Haifie wynosi 35 osób, liczba rannych wynosi ok. 60.

Wobec kilku zamachów, w czasie których usiłowano podpalić kilka sklepów i samochodów żydowskich, ogłoszono stan oblężenia, a ludności zakazano wychodzenia na ulice.

Barbarzyńskie bombardowanie Madrytu

400 pocisków padło na najbardziej ruchliwych ulicach

W niedzielę, o godz. 20-ej baterie artylerii gen. Franco zasypały centrum Madrytu

POCISKAMI CIĘŻKIEGO KALIBRU.

Po 15 minutach nastąpiła przerwa, po czym ogień ponownie został skoncentrowany na centrum miasta. W ciągu godziny

W NAJBARDZIEJ RUCHLIWYCH ULICACH MADRYTU PADŁO PRZESZŁO 400 POCISKÓW.

Liczba ofiar dotychczas nie została dokładnie obliczona.

Wojskowi hiszpańscy, znajdujący się w Madrycie, stwierdzają, że bombardowanie to było

NAJBARDZIEJ GWAŁTOWNE

ze wszystkich dotychczasowych ostrzeliwań stolicy. Pierwsze strzały padły o godz. 20-ej, a potem z krótką przerwą bombardowanie trwało do godz. 22-ej. W tym czasie padło na centrum miasta około 400 pocisków kalibru 110 i 155 m.m.

SZEREG DOMÓW ZOSTAŁ TRAFIONY POCISKAMI,

a m. in. gmach ambasady chilijskiej. Trzy pociski trafiły w gmach, w którym mieszczą się biura agencji Havasa. W domu tym górne piętra zostały całkowicie zniszczone.

***

Jak twierdzą w kołach politycznych Barcelony, odpowiedź Rządu hiszpańskiego na notę, dotyczącą brytyjskiego planu wycofania ochotników zawiera zasadniczą zgodę Rządu hiszpańskiego na ten plan, jednak z pewnymi zastrzeżeniami, dotyczącymii szczegółów jego wykonania. Zastrzeżenia absolutnie nie podważają zasady zastosowania tego planu.

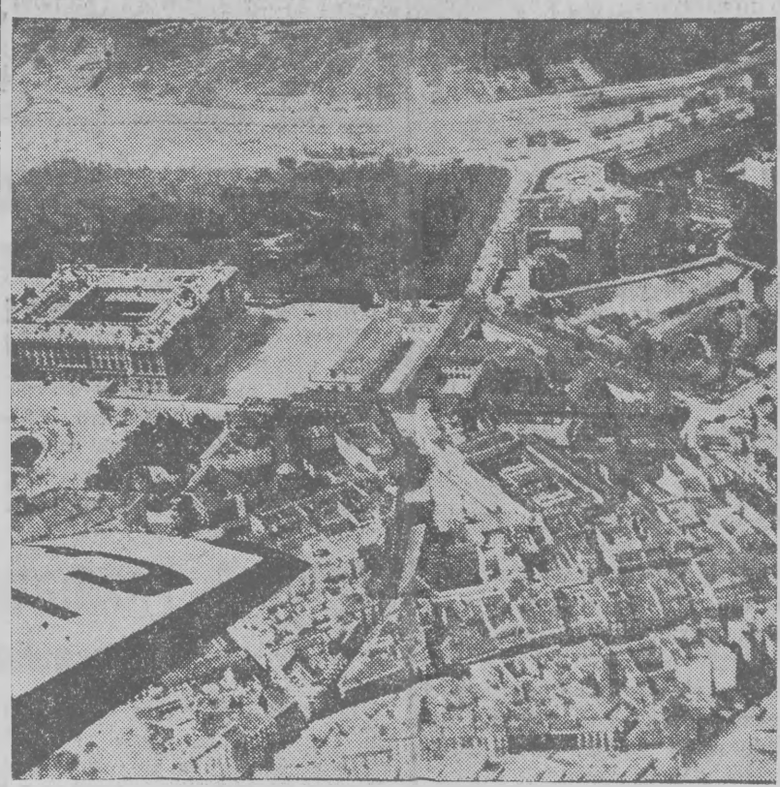

MADRYT Z LOTU PTAKA. NA PIERWSZYM PLANIE DAWNY PAŁAC KRÓLEWSKI.

Katastrofa kolejowa w Belgii

Na stacji kolejowej w prowincji Liege wykoleił się pociąg. Ofiarą wypadku padło 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Pożar w Pireusie

W porcie Pireus wybuchł pożar, który zniszczył wielką halę składową owoców oraz kilka budynków sąsiednich. Straty oceniane są na 40 milionów drachm.

Burza wywołała katastrofę

polskiego samolotu komunikacyjnego

Korespondent PAT. donosi: połączone komisje polska i rumuńska badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego zakończyły swe badania.

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników, płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię. (PAT).

Zamach w Szanghaju

Strzały do Chińczyków współpracujących z Japonią

Wczoraj rano na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju dokonano zamachu rewolwerowego na inspektora chińskiego monopolu solnego Etienn'a Nouen. Inspektor został ciężko ranny. Zamachowiec, uciekając został postrzelony przez policjanta, a następnie ujęty. Dotychczas zamachowca nie zdołano zidentyfikować. Odmawia on uparcie wszelkich zeznań.

Wielkie powodzie

w Stanach Zjednoczonych

Po niebywale obfitych deszczach i burzach, jakie nawiedziły Stany Zjednoczone wzdłuż wybrzeży Atlantyku od północy aż do Texas, nastąpiły wielkie wylewy rzek. Wylewy te pociągnęły za sobą olbrzymie szkody, zwłaszcza w rolnictwie. Komunikacja kolejowa i samochodowa w wielu miejscach została przerwana. We dług dotychczasowych wiadomości 20 osób utonęło.

W czasie ostatniej burzy w pobliżu Woodbridge (Connecticut) samolot bombowy marynarki St. Zjedn. uległ katastrofie. 3 ludzi załogi zginęło.

W okręgu nowojorskim potoki wody zalały arterie wylotowe tak, że tysiące samochodów stanęło na drogach, nie mogąc się posuwać dalej. Samochody te, porzucone przez właścicieli, stoją dotąd na drogach zalanych wodą.

Zanik ruchu pieszego

na większych arteriach stolicy Holandii

Przeprowadzona ostatnio na większych arteriach miasta Hagi kontrola ruchu wykazuje coraz większy zanik ruchu pieszego. Tak np. na jednej z większych ulic, Laan van Meerdevoort, piesi stanowią zaledwie 9 procent ogólnej liczby przechodniów, rowery zaś 50 proc., zajmując pierwsze miejsce w lokomocji. Potem dopiero idą tramwaje i samochody osobowe.

Niebywała katastrofa w stolicy Kolumbii

Płonący samolot

runął w tłum zabijając 55 osób i raniąc 100

Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonych w odległości 20 km. od stolicy Kolumbii Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa. W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów uległ katastrofie, spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów. Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar. W katastrofie zginęło 55 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa. Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach obecnego prezydenta Lopeza, który w dn. 7 sierpnia ustępuje, oraz jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

Hitlerowcy skasowali

wszystkie liberalne prawa austriackie

Z dniem 1 sierpnia r. b. wejdzie w życie w Austrii nowa ustawa normująca obrót ziemią. Równocześnie wygasną wszystkie dotychczasowe liberalne austriackie prawa, dotyczące wolnego handlu posiadłościami ziemskimi. Wszelkie tranzakcje, obejmujące obszar ponad 1 ha, zależne będą od otrzymania zezwolenia, podczas gdy w Rzeszy wolno handlować ziemią bez zezwolenia władz do 2 ha.

OSTATNI ŻYD

Z dniem 1 sierpnia opuści ostatni żydowski lekarz wiedeńską Kasę Chorych. Dotychczas pracowało w Kasie Chorych m. Wiednia 533 lekarzy, w tej liczbie 238 lekarzy Żydów.

Samolot „OKO I"

Na lotnisku cywilnym w Moskwie odbyły się onegdaj próby z nowym samolotem sowieckiej konstrukcji „OKO-1". Jest to samolot jednomotorowy o sile 750 koni, jednopłat, który może rozwinąć szybkość do 370 kilometrów na godzinę. Samolot posiada na pokładzie radiostację i specjalne urządzenia wentylacyjne. „OKO-1" został przyjęty przez państwową komisję odbiorczą i w najbliższym czasie ma być eksploatowany na wewnętrznych sowieckich szlakach komunikacyjnych.

Szczegóły katastrofy polskiego samolotu

Korespondent PAT. dowiaduje się bliższych szczegółów katastrofy polskiego samolotu. Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Gaineti w odległości 100 metrów od dawnej granicy austriacko-rumuńskiej w lesie zwanym Dorotea Latonica. *Samolot nie jest spalony tylko doszczętnie rozbity, skutkiem upadku ze znacznej wysokości.* Padając na ziemię samolot *zniszczył dużą część lasu i połamał stare drzewa.* Zwłoki wszystkich pasażerów znajdują się w rozbitym samolocie. Zegar przy sterze samolotu wskazuje godzinę 17.52, czyli jest to dokładny czas katastrofy. Ostatnią wiadomość jaką otrzymała stacja radiotelegraficzna na lotnisku w Czerniowcach, została nadana z samolotu o godz. 17.28. Załoga donosiła wówczas, że apart znajduje się w gęstych chmurach.

W dniu 23 lipca przybył na miejsce katastrofy konsul polski w Czerniowcach p. Uzdowski i zabezpieczył przy pomocy oddziału żandarmerii zniszczony samolot. Konsul Uzdowski pozostał na miejscu wypadku do czasu przybycia polskiej i rumuńskiej komisji, które zjawiły się na miejscu katastrofy o godz. 22. Obie komisje przez cały dzień sobotni i w nocy z dn. 23 na 24, jak również i przez całą niedzielę badały przyczyny katastrofy. *Orzeczenia komisji należy się spodziewać za kilka dni.*

Świadkiem katastrofy polskiego samolotu był rumuński oficer por. Konstanty Pitu, który oświadczył, że widział samolot w chwili gdy wyłonił się nagle z chmur i zachwiał się w powietrzu. Jednocześnie dał się słyszeć nieregularny dźwięk pracy motoru. Samolot powrócił jednak do normalnej pozycji, poczym chwiejnie opadł niemal prostopadle z wysokości około 1000 metrów.

***

Poselstwo amerykańskie w Bukareszcie zakomunikowało rumuńskim władzom lotniczym, że zwłoki amerykańskiego lotnika-amatora dr. Caro, mają być przewiezione do Bukaresztu, gdzie zostaną pochowane na miejscowym cmentarzu. Poselstwo bułgarskie zarządziło, by zwłoki obywatela bułgarskiego inż. Radewa zostały przewiezione do Czerniowiec. Zwłoki japońskiego płk. sztabu generalnego p. Wako mają pozostać na miejscu katastrofy do czasu przybycia delegata poselstwa japońskiego w Bukareszcie. Zwłoki obywateli polskich, którzy padli ofiarą katastrofy — zostaną przewiezione do Polski.

CZERNIOWCE, (PAT). Komisja pod kierownictwem czerniowieckiego kierownika „Lotu", kpt. Daszewskiego dokonała wydobycia i przeniesienia zwłok z pod szczątków samolotu. Zwłoki zostały umieszczone w trumnach i mają być przewiezione dn. 25 b. m. do Czerniowiec. Ludność miejscowa okazała przez cały czas pomoc. Również rumuńska żandarmeria pełniła bez przerwy 2-dniową służbę koło samolotu. Na miejscu wypadku odbyło się w sobotę nabożeństwo żałobne za zabitych, które odprawił rumuński duchowny prawosławny.

Anglia w roli mediatora w sprawie Niemców sudeckich

W miarodajnych sferach brytyjskich panuje przekonanie, że rokowania Rządu praskiego z przedstawicielami Niemców sudeckich nie doprowadzą do porozumienia. **Różnice między żądaniami, wysuniętymi przez Henleina, a koncesjami, do których udzielenia skłonny jest Rząd czeski, są tak wielkie, że możliwość kompromisu wydaje się poprostu nieprawdopodobna.** W tych warunkach, zdaniem miarodajnych sfer brytyjskich, **trzeba się liczyć z ewentualnością załamania się rokowań** i z koniecznością wypełnienia próżni, jaka wówczas powstanie i która okazać się może niezmiernie niebezpieczna dla pokoju w Europie. Zdaniem tych czynników angielskich, próżnię tę wypełnić może tylko neutralne pośrednictwo. W Londynie uważają, że istnieje jedno mocarstwo, które podjąć się może tej roli, a jest nim W. Brytania. Wydaje się, że **rozmowy, prowadzone ostatnio między W. Brytanią a Niemcami, dowiodły gotowości kanclerza Hitlera przyjęcia mediacji W. Brytanii na wypadek niedojścia do skutku rokowań bezpośrednich.** Wątpliwym się wydaje, aby od tego rodzaju pośrednictwa uchylić się mógł Rząd praski z chwilą, gdy zgodzi się na nią kanclerz Hitler. Rzecz oczywista, że **W. Brytania tylko wówczas podjęłaby się roli mediatora, o ileby otrzymała ze strony Niemiec formalne i uroczyste zapewnienie, że Niemcy wyrzekają się rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich siłą.** O ile by do mediacji tej doszło, to niewątpliwie główne rokowania mediacyjne odbywałyby się w Londynie pod przewodnictwem lorda Halifaxa.

Zostają w Lidze Narodów lecz sankcji nie uznają

KOPENHAGA (PAT). W niedzielę zakończyła się tu konferencja 7 ministrów spraw zagranicznych, reprezentujących państwa, należące do grupy sygnatariuszy konwencji w Onslo. Wydano oficjalny komunikat, stwierdzający, że biorące udział w konferencji państwa gotowe są poprzeć każdą inicjatywę, zmierzającą do utrzymania światowego pokoju. **Reprezentowane na konferencji państwa będą nadal uczestniczyć w pracach Ligi Narodów, zdecydowane są jednak uznać na zasadzie poczynionych ostatnio doświadczeń, stosowanie sankcyj za nieobowiązujące.**

Zebrani ministrowie postanowili utrzymać w przyszłości ścisły kontakt i odbyć następne zebranie podczas najbliższej sesji Ligi Narodów.

Na frontach Hiszpanii

PARYŻ, (PAT). „Le Matin" donosi z nad pogranicza francusko-hiszpańskiego, że wojska powstańcze przygotowują obecnie wielką ofensywę wzdłuż granicy pirenejskiej, która ma na celu opanowanie dalszego odcinka granicy francusko-hiszpańskiej, a w szczególności dwóch głównych dróg, wiodących przez Pireneje. Od kilku tygodni mają być koncentrowane w okręgu Benabere silne kontyngenty wojska powstańczego oraz znaczne ilości materiału wojennego, m. in. nowe, lekkie i szybkie czołgi, które dotychczas nie były używane w walkach na froncie hiszpańskim. Dowództwo nad przygotowywaną ofensywą ma objąć gen. Solchaga, który przeprowadzał operacje w dolinie Aran, wypierając poza granicę francuską w czerwcu wojska rządowe, które tam jeszcze utrzymywały się na pozycjach.

W związku z oczekiwaną ofensywą, władze francuskie miały poczynić przygotowania po francuskiej stronie granicy, mające na celu zarówno obronę terytorium francuskiego przed ewentualnymi atakami lotniczymi, jak również uregulowanie ewentualnej ewakuacji oczekiwanych uchodźców. Prefekt departamentu Pirenejów Wschodnich w rozmowie z przedstawicielami „Matin" oświadczył, że trudno jest ustalić liczbę uchodźców, na których władze francuskie muszą się przygotować. Cyfra ta może wahać się od 100 tysięcy do 300 tysięcy. W każdym razie władze francuskie mają przygotowany cały plan i odpowiednie środki, aby w razie napływu tych uchodźców, kierować ich natychmiast do niezagrożonych przejść przez Pireneje, położonych nad wybrzeżem Morza Śródziemnego koło Perpignan.

Czy nowa zbrodnia bandyty Kozła?

Dnia 24 w nocy między godziną 22 a 23-cią na Wybrzeżu Gdańskim w Warszawie, przy „Bramie Straceń" koło Cytadeli, został zabity Władysław Zieliński, lat 35, szofer, zam. przy ul. Freta nr. 43. Zgon nastąpił wskutek rany postrzałowej czoła.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że o godz. 22 Zieliński wraz z kolegą, Janem Weissem, zam. przy ul. Freta 43 i znajomą siedzieli w krzakach na wybrzeżu. Do towarzystwa w pewnej chwili podszedł jakiś osobnik, w wieku lat około 23—25, ubrany w jasny garnitur, bez czapki, gładko uczesany, średniego wzrostu i podał się za dozorcę miejskiego. Osobnik począł grozić im przykrościami, że niszczą trawnik i zanieczyszczają zarośla i według jego zdania, zachowują się niemoralnie.

Do domniemanego dozorcy zbliżył się Zieliński i odszedł z nim w krzaki, rozmawiając. W pewnej chwili Weiss, jak zeznaje, słyszał jakby klaśnięcie w dłonie. W ciemnościach zauważył, że kolega jego upadł, zaś osobnik począł wolno oddalać się. Gdy Weiss podszedł do leżącego Zielińskiego i nachylił się, aby go podnieść, z przerażeniem ujrzał na czole Zielińskiego krew. Natychmiast wszczął alarm. Nieliczni przechodnie powiadomili policjanta, który wezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon Zielińskiego. Powiadomiono natychmiast Urząd Śledczy, który zarządził obławę. Nie doprowadziła ona jednak do ujęcia zbrodniarza.

Co zaszło między Zielińskim a osobnikiem, Weiss nie wie, bowiem rozmowy ich nie słyszał. Energiczne dochodzenie wszczął Urząd Śledczy.

Mimo licznych obław policyjnych, tego rodzaju wybryki często powtarzają się. Nad Wisłą kręci się wiele podejrzanych typów, zaczepiających spacerowiczów i pary siedzące na ustroniu. Łobuzy przeważnie podają się za wywiadowców lub dozorców miejskich i żądają okupu. Podany rysopis zbrodniarza przez Weissa, zgadza się z rysopisem poszukiwanego bandyty, Eugeniusza Kozła, domniemanym sprawcą dwóch zbrodni pod Warszawą. Również strzał, oddany w czoło jest identyczny z zabójstwem przemysłowca warszawskiego, Edmunda Chrostowskiego, właściciela willi w Gołkowie. Policja stwierdziła, że śmiertelna rana czoła u Zielińskiego została zadana z rewolweru dużego kalibru. Zachodzi przypuszczenie, że zbrodni dokonał potworny bandyta, Kozioł. Władysław Zieliński mieszkał, jako sublokator, u Henryka Fronczaka, malarza pokojowego, który zajmuje 2-pokojowe mieszkanie. Mieszkał on wraz z Weissem, lat 29, malarzem pokojowym. Zieliński ostatnio jeździł na ciężarówce. Zwłoki jego przewieziono do prosektorium.

Morgenthau w Paryżu
Nie będzie dewaluacji dolara

PARYŻ, (PAT). Sekretarz stanu Morgenthau przyjął w niedzielę w ambasadzie St. Zjedn. dziennikarzy paryskich i oświadczył im, że wizyta jego we Francji nie ma żadnych celów politycznych. „Przybyłem do Francji — powiedział Morgenthau — aby odpocząć wraz z rodziną i złożyć przy tej sposobności wizytę prezydentowi republiki i pani Lebrun, których znam jeszcze z czasów ich pobytu w Waszyngtonie. Udzielając odpowiedzi na zapytanie dziennikarzy, stwierdził Morgenthanu, że wizyta jego ma charakter wyłącznie informacyjny i że nie zamierza on poruszać sprawy trójstronnego układu monetarnego. Zapytany o sytuację finansową St. Zjedn. nie udzielił Morgenthau żadnej zdecydowanej odpowiedzi, ze słów jego jednak wynika, że Rząd w Waszyngtonie nie zamierza przeprowadzić dewaluacji dolara.

Zatarg fińsko-sowiecki

Pertraktacje delegacji fińskiej i sowieckiej w sprawie wydania dwuch statków fińskich wraz z załogą, zatrzymanych przez władze sowieckie i więzionych w jednym z portów sowieckich zakończyły się bez rezultatu. *Delegacja sowiecka do ostatniej chwili obstawała przy tym, że statki zatrzymano na wodach terytorialnych sowieckich. Wobec powyższego delegacja fińska, po porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych zrezygnowała z dalszych pertraktacyj. Rząd fiński postanowił sprawę zagarniętych statków skierować na drogę dyplomatyczną,* przy czym prawdopodobnie poseł fiński w Moskwie złoży komisariatowi spraw zagranicznych notę protestacyjną w tej sprawie. *W kołach zbliżonych do fińskiego MSZ mówi się o możliwości odwołania posła fińskiego z Moskwy i zażądaniu odwołania posła sowieckiego z Helsinek.* Cała prasa fińska bardzo aktywnie występuje przeciw Sowietom, podkreślając fakt, że władze sowieckie zatrzymując statki fińskie, wiedziały dobrze, że są to statki miernicze, które nie trudnią się robotą „uprawianą systematycznie przez statki sowieckie, t. j. robotą szpiegowską".

O losie aresztowanych Finów w dalszym ciągu nic konkretnego niewiadomo. (ATE).

Za przykładem bolszewików
Wywłaszczanie kupców

WIEDEŃ, (PAT). Urząd komisarza Buerkla ogłosił, że w związku z akcją, odżydzania przedsiębiorstw austriackich, można obecnie nabywać sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. Interesanci powinni zwrócić się do samego urzędu komisarza Buerkla, przy czym oferty napływające z Rzeszy załatwiane będą dopiero po ofertach z Austrii.

Powyższa odezwa spowodowana została niewątpliwie sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z szybkim tempem odżydzania przedsiębiorstw wiedeńskich.

W rocznicę krwawego sierpnia 1914 r

DLA TYCH, CO PRZEŻYLI WOJNĘ — PRZYPOMNIENIE. DLA INNYCH — NAUKA.

Pod tym hasłem zostanie zredagowany najbliższy numer

„Tygodnia Robotnika"

który omówi wyczerpująco w szeregu artykułów:

4 LATA WOJNY ŚWIATOWEJ 20 LAT „POKOJU" I... PRZYGOTOWAŃ WOJENNYCH.

Numer powiększony, liczne ilustracje, wykresy i mapy.

Nadsyłajcie zamówienia na „Tydzień Robotnika" — Administracja: Warszawa, Warecka 7.

Watykan rozmawia z Mussolinim
w sprawie rasizmu

Watykański sekretarz stanu Pacelli przeprowadził dwie konferencje z Mussolinim na temat kursu rasistowskiego we Włoszech, będącego kopiowaniem wzorów z Berlina.

Watykan jest żywo zaniepokojony tą nową tendencją faszyzmu włoskiego, sprzecznego zasadniczo z doktryną kościoła katolickiego.

Jak podają ze źródeł poinformowanych odpowiedź Mussolinie go w tej sprawie nie zadowoliła oficjalnych sfer watykańskich.

Rabin przemytnikiem narkotyków

Jak donosi PAT, policja paryska aresztowała rabina Brooklynu, przedmieścia Nowego Jorku, Izaaka Leifera, pod zarzutem przemycania narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny.

Rabin przemycał narkotyki w oprawach książek do nabożeństwa.

Rabina i jego pomocnika osadzono w więzieniu.

Odsłonięcie pomnika kaprala Serafina

W niedzielę odbyła się w Dzikowcu uroczystość odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza, Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko - litewskim dnia 11 marca rb. na odcinku Marcinkańce.

Na uroczystość tę przybył p. premier gen. Sławoj - Składkowski. Przedstawiciel KOP, mjr. Zgrzebnicki, wręczył ojcu Serafina nadany zmarłemu kapralowi przez Prezydenta R. P. złoty Krzyż Zasługi.

Niemiecka Szwajcaria separuje się od Niemiec

Władze szwajcarskiego kantonu Zug uchwaliły nie prowadzić nadal obrad w literackim języku niemieckim, lecz w dialekcie t. zw. „schwitzerdütsch".

Szwajcarom chodzi o podkreślenie odrębności niemieckiej Szwajcarii od zarażonej rasizmem i totalizmem Germanii. Ma to także na celu sparaliżowanie wszechniemieckiej propagandy, przenikającej do wschodnich kantonów szwajcarskich.

Opowieści drutów telegraficznych

POŻAR W PORCIE

Niezwykle gwałtowny pożar, który spustoszył w sobotę port w Gravelines (Francja) ugaszony został dopiero w późnych godzinach nocnych. Ogień zniszczył doszczętnie fabrykę konserw oraz magazyny zawierające towary.

KSIĘSTWO WINDSOR

Książę i księżna Windsoru opuścili Neapol, udając się do Cannes.

KATASTROFY KOLEJOWE

Z Brukseli donoszą: W niedzielę rano wykoleił się przy wjeździe na stację Saint Truiden pociąg osobowy. Pięć osób zostało zabitych, a liczne odniosły cięższe i lżejsze obrażenia. Przyczyny wykolejenia się pociągu są dotychczas nieznane.

W niedzielę w południe nastąpiło w pobliżu przystanka Therwil w dolinie Birsio zderzenie między autokarem a motorowym pociągiem, jadącym w kierunku Bazylei. 15 pasażerów autokaru odniosło ciężkie i lżejsze rany. Ze śledztwa wynikło, że sygnał na przejeździe działał prawidłowo. Lekko ranny szofer został aresztowany.

Niezwykła rozprawa

Ze Stanisławowa donoszą: Niezwykłą sprawę rozstrzygnie niebawem Sąd stanisławowski. Oto w kwietniu burza zerwała z realności dr. Malkiewicza dach, który, spadając, zabił kilkunastoletniego chłopca Perchinieca oraz zranił dotkliwie jadących dorożką: ks. Jaglarza i woźnicę. Obecnie rodzice zabitego chłopca wystąpili przeciw dr. Malkiewiczowi na drogę sądową o odszkodowanie w kwocie 15.000 zł. Ks. Jaglarz, który na skutek dłuższej kuracji po wypadku pominięty został w habilitacji na profesora U. J. K., żąda odszkodowania 20.000 zł., a dorożkarz zaskarżył właściciela domu o odszkodowanie 12.000 zł.

Wyzwoleni przez Hitlera
gołębiarze wiedeńscy

W ukazującym się w Wiedniu piśmie fachowym „Geflügel - Börse" (Giełda Drobiu) ukazał się artykuł na cześć anszlusu, oraz dytyramb na cześć Hitlera.

O mowie Hitlera z dn. 9 kwietnia gołębiarze wiedeńscy piszą:

„...Ta mowa to nie była mowa, lecz święte przykazanie, nie wypowiedziane przez człowieka, lecz wysłańca bożego...

...Właśnie my hodowcy gołębi... szczególnie cierpieliśmy pod hańbiącymi rządami Schuschnigga...

Że wskutek niedoli, którą przeżywaliśmy, hodowla nasza, szczególnie jeśli dotyczy krótkich wiedeńskich gołębi, ucierpiała, jest samo przez się zrozumiałe. Heil Hitler!".

Idiotyzmem tego już nazwać nie można. Chyba wariactwem.

Obfite żniwo gruźlicy wśród akademików

Największa śmiertelność przypada na wiek 20—29 lat

Tak mało się wie, i tak niedokładnie o tym, jakie spustoszenia czyni gruźlica wśród społeczeństwa, że chciało by się uderzyć w jakiś ogromny dzwon na alarm. Tu pozostaliśmy tak daleko w tyle za narodami Zachodu, że dużo wysiłku i pieniędzy musimy poświęcić walce z gruźlicą, aby im chociaż dorównać. Najbardziej miarodajne statystyki zgonów podają cyfry dla nas żenujące. Oto zestawienie z r. 1932 zgonów na gruźlicę (w proc.) w najważniejszych państwach europejskich: Francja 7,5%, Włochy 5,2%, Anglia 5,5%, Niemcy 5,7%, Holandia 5,0%, Belgia 4,8%, Polska 11,7% (dr. Jasiński podaje nawet cyfrę 20%, co przy niedokładnej kontroli zgonów jest badzo prawdopodobne).

Z zestawienia tego wynika, że państwa zachodnie potrafiły gruźlicę opanować, ale jednobrzmiące cyfry są swojego rodzaju świadectwem, że w tej dziedzinie doszły do granic, do jakich współczesne środki pozwalają dotrzeć. Nie muszę chyba dodawać, że **zasadniczą rzeczą w walce z gruźlicą jest podniesienie społeczeństwa na wyższy poziom bytowania, a więc olbrzymią rolę odgrywa tu siła gospodarcza jednostki.**

Z biegiem poprawy materialnej i podniesienia poziomu kulturalnego, gruźlica występuje w przeważającej liczbie jako skutek biedy i braku higieny — zostanie nawet przy współczesnych środkach medycznych opanowana. Musimy ją jednak zwalczać równie z uświadomieniem i zorganizowaniem wystarczającej pomocy lekarskiej.

Rozpatrując zagadnienie gruźlicy natkniemy się na cyfry wskazujące, że **największa śmiertelność na gruźlicę przypada na wiek 20—29 lat.**

Aż 16% zpośród zgonów na gruźlicę przypada na ten wiek życia. Nasuwa się natychmiast cały szereg refleksyj: młodzież w tym wieku stanowi trzon naszej armii — w tym samym wieku znajduje się również młodzież akademicka, stanowiąca kadry oficerów i kadry przyszłych kierowników państwa.

Trzeba podkreślić, że Lwów w zrozumieniu tych zagadnień pierwszy zorganizował i podjął planową akcję walki z gruźlicą na terenie akadem. Dziś wzorując się na doskonałej organizacji Akad. Przych. Przeciwgruźliczej we Lwowie wszystkie ośrodki akademickie tworzą podobne poradnie.

W tej chwili młodzież akademicka jest pod dokładną kontrolą lekarską. Najwyższy czas, aby znalazły się na ten cel środki finansowe, bo stan zagruźliczenia młodzieży akademickiej jest zatrważający.

Z szeregu sprawozdań Opiek Zdrowotnych rozmaitych ośrodków za ostatnie lata można wyjąć takie cyfry:

Warszawa Dom Akademiczek 29,2% chorych na gruźlicę, w tym czynna 20%.

Lwów Dom Techników 19,0%.

Dom Studentek 28,1%.

Nowowstępujący w r. 1930-35 28,0%.

Kraków (leczy się w poradni) 8,5%.

Warszawa (nowowstępujący w r. 1933-34) 21,3%.

Cyfry te są o tyle niekompletne, że nie obejmują całości młodzieży akademickiej, a już z nich wynika, że około 10% młodz. akad. choruje na czynną gruźlicę, która wymaga leczenia sanatoryjnego.

Zadanie to spełnia Sanatorium Akademickie w Zakopanem, które w nowym niewykończonym gmachu oddanym do użytku w r. 1932, może leczyć w tej chwili około 130 chorych. Gdy jednak w wymienionym roku ta ilość miejsc wystarczała w zupełności, dziś przy zorganizowanej opiece lekarskiej obejmującej całą młodzieży jest niewystarczająca.

Do wykończenia lewego skrzydła budynku, a tym samym do zwiększenia ilości miejsc do 180, **potrzebna jest kwota 200 tys. zł.**

Napróżno od szeregu lat zabiega o tę kwotę dr. St. Jasiński, długoletni dyrektor Sanatorium i wypróbowany przyjaciel młodzieży akademickiej. Dopiero w b. r. Min. W. R. i O. P. przyznało 20 tys. zł., co pozwoli na wykończenie przynajmniej kilku dalszych pokoi.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że sama **młodzież akademicka złożyła przeszło 1 milion zł.,** zatem ma prawo wymagać od społeczeństwa aby pomogło wykończyć budynek.

Grono kuracjuszy tego sanatorium, rozumiejąc, że tylko inicjatywa i zorganizowane działanie może przynieść efekt w postaci potrzebnej kwoty, rozpoczęło planową akcję propagandową. Inauguracją jej jest **wydanie publikacji p. t. „Czyżby poza nawiasem?“,** która w najbardziej bezpośredni sposób przedstawia ogorm zniszczenia uczynionego przez gruźlicę, bo w wypowiedziach kuracjuszy i w interesujących zestawieniach statystycznych.

A przecież trzeba wiedzieć, że cyfra leczonych w Sanatorium rośnie z roku na rok. Gdy w r. 1933 leczyło się 361 akademików, w r. 1934—398, w r. 1935—490, to w r. 1936—527 chorych studentów. Nie długo więc nawet po wykończeniu sanatorium może zbraknąć miejsc, o czym zawczasu należałoby pomyśleć. Już dzisiaj chorzy często czekają w sezonach na wolne miejsca, po dwa i trzy miesiące.

Wiedząc, że student bardzo często nie posiada odpowiednich środków materialnych, aby po wyjściu z Sanatorium mógł kontynuować należycie leczenie (odżywianie!), ośrodki akad. dążą do tworzenia akad. domów, w których student żyjąc w trybie zbliżonych do sanatoryjnego, — może równocześnie studiować. I na tym polu Lwów wyprzedził inne środowiska. Opieka Zdrowotna Lw. Szkół Akad., pod kierownictwem d-ra Hornunga utrzymuje pierwsze w Polsce akad. półsanatorium, w którym 70 mniej chorych studentów i studentek może nie przerywać studiów— kontynuować leczenie. Podobne półsanatorium istnieje w Warszawie na Bielnach, na około 40 miejsc, a inne środowiska pójdą też niedługo za przykładem Lwowa.

Nie należy jednak zapominać o najważniejszej rzeczy — o środkach materialnych studenta. Są wypadki, że wyznaczonej złotówki dziennie nie potrafi student zapłacić, a niektóre środowiska nie posiadają odpowiednich funduszów na tak daleko idącą pomoc, aby pokryć w 80% pobyt studenta w Sanatorium. Za mało więc budować sanatoria, półsanatoria i t. p. Trzeba jeszcze umożliwić studentowi przez pomoc finansową korzystanie z tych instytucji! A tu głos ma państwo i społeczeństwo!!

Zbigniew Markowski
(Zakopane.)

Wiadomości z całej Polski

TRUP MĘŻCZYZNY W WORKU.

Na polach wsi Ochocice pod osadą Komisńk, przechodzący rolnicy znaleźli w rowie granicznym wypełnionym wodą, worek, w nim trupa mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Stefana Kuśmierka, mieszkańca Kamińska, który jeszcze w dniu 16 bm. udał się rowerem w nieznanym kierunku i zaginął. Zachodzi przypuszczenie, że Kuśmierek został przez nieznanych osobników obrabowany, a następnie w bestialski sposób zamordowany i ukryty w worku zatopionym w rowie.

SAMOBÓJSTWO STRAŻNIKA.

Strażnik służby więziennej w Lidzie, Wacław Wasilewski, podczas pełnienia służby na wieży obserwacyjnej, usiłował popełnić samobójstwo przez postrzelenie się z karabinu służbowego w okolicę serca. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie. Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną rozpaczliwego kroku było stwierdzenie przez zarząd więzienia przeszłości kryminalnej Wacława Wasilewskiego i w związku z tym zwolnienie go ze służby.

100% sił męskich uzyska Pan, — stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus“, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Dochodzenia pierwiastkowe wykazały, iż katastrofę w Jaszunie spowodowała obsługa pociągu z Lidy, który wjechał na stację, aczkolwiek sygnały wskazywały, iż droga jeest zajęta. Maszynista Czepałkowski i jego pomocnik Brożewicz zostali aresztowani.

SKUTKI NADMIERNEGO OPALANIA SIĘ.

Wypadek śmiertelnego udaru słonecznego wydarzył się ostanio w Stanisławowie. Na skutek nadmiernego używania kąpieli słonecznych zachorowała na ciężkie zapalenie opon mózgowych córka przemysłowca 26-letnia Singerówna, która zmarła po kilku dniach.

BÓJKA W SCHRONISKU.

W schronisku dla bezrobotnej młodzieży w Poznaniu doszło do krwawej rozprawy na noże między dwoma lokatorami tego schroniska, obaj przy tym odnieśli ciężkie rany. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe.

SAMOBÓJSTWO TANCERKI.

We Lwowie usiłowała popełnić samobójstwo fortancerka Jadwiga Jotkaczówna, skacząc z 3-go piętra. Na szczęście desperatka spadła na balkon I-ego piętra i doznała lekkich obrażeń. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

NAJSTARSZA MIESZKANKA POW. STAROGARDZKIEGO.

W Starogardzie na Kociewiu obchodziła 106 rocznicę urodzin mieszkanka tego miasta nazwiskiem Emma Wal. Jako 6-letnia dziewczynka przybyła do Starogardu i od tego czasu stale mieszka w tym mieście. Jest ona nietylko najstarszą mieszkanką stolicy Kociewia, ale również całego powiatu starogardzkiego. Czuje się dobrze i ma doskonałą pamięć.

ZAGADKOWE ZWŁOKI W LESIE.

Znaleziono w lesie obok stacji kolejowej Rychcice zwłoki mężczyzny lat około 30-tu, wiszące na drzewie. W pobliżu na ziemi znajdowały się: walizka fibrowa, flaszki od alkoholu, bilety kolejowe i czasopisma. Na jednym z czasopism napisane były następujące słowa: „Korski, Korowski, Stepan z Brodów, Drzymałów“.

UPADEK OCALIŁ GO OD ŚMIERCI.

Pewien motocyklista o nieznanym na razie nazwisku przełamał w pędzie zaporę kolejową w Dereżycach, pow. drohobyckim i wjechał na tor, upadając wraz z maszyną o półtora metra od toru, w czasie, kiedy bezpośrednio po tym przejechał po torze w całym pędzie pociąg osobowy. Motocyklista więc dzięki swemu upadkowi uniknął śmierci.

20 POŻARÓW OD PIORUNA W JEDNYM DNIU.

Nad Wołyniem przeszła burza z piorunami, które wznieciły szereg pożarów. Według obliczeń w rozmaitych miejscowościach województwa, od uderzeń pioruna wybuchło 20 pożarów, które zniszczyły dobytek ludności.

AKCJA LEKARZY WETERYNARYJNYCH.

Na Wołyniu tamtejsi lekarze-weterynarze urządzili cykl popularnych wykładów w celu uświadomienia ludności rolniczej pod względem profilaktyki, higieny, żywienia i hodowli zwierząt domowych.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Kącik radiowy

DZIŚ, DN. 26.VII.1938 R. — WTOREK.

15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci.
18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca.
19.35 „Gulasz z papryką“ — koncert rozrywkowy.
21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. G. Orlicz - Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich.
22.05 Muzyka operową.

MUZYKA Z KRZEMIEŃCA NA CAŁĄ POLSKĘ.

W roku bieżącym Polskie Radio nawiązało bezpośredni kontakt artystyczny z ważną placówką kulturalną, mianowicie z Muzycznym Ogniskiem Wakacyjnym dla Nauczycielstwa w Liceum Krzemienieckim. W drugiej połowie lipca i w połowie sierpnia transmituje radio z Liceum koncerty o różnorodnym charakterze: symfonicznym, kameralnym, wokalno - instrumentalnym i t. p. W programach tych koncertów figurują dzieła dawniejsze i nowsze, przy czym szczególnie uwzględniono twórczość polską różnych epok.

Koncert dn. 26 lipca o g. 18,00 poświęcony jest muzyce kameralnej XVII i XVIII stulecia.

Wykonawcami ciekawego programu będą: T. Ocklewski, Michał Zabejda-Sumicki, Sergiusz Nadgryzowski oraz Kameralny Zespół Smyczkowy.

Radio warszawskie

WTOREK, 26 Lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Poznańska. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 **Zagadka geograficzna** dla dzieci starszych. 15.35 Aktualności finans. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 16.45 **Motocyklem po Polsce.** 17.00 Muz. tan.. 18.00 Małpka wśród żab — pog. 18.10 **Koncert kameralny z Krzemieńca.** 19.10 Fragment I z „Zaklętego dworu“ — Walerego Łozińskiego. 19.25 Pog. akt. 19.35 **„Gulasz z papryką“** — koncert Małej Orkiestry P. R. W przerwie: „Tokaj“ — skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Walce w wyk. Janiny Szymulskiej — sopran. 21.25 **Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicza - Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich.** 21.55 Wiad. sportowe. 22.05 **Muzyka operowa** (z Poznania). 23.00 Ost dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.02 Parę informacji. 14.12 **Soliści: Zuzanna Karin — sopran i Jan Bereżyński — fortepian.** 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Ork. Wilkosza. 17.00 **Wycieczka do Czerska pog. dla dzieci.** 17.15 Beethoven (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Rozmówka Jerzego z Kadziusiem. 22.15 Muzyka lekka i tan. (płyty). 23.00 **Angielska muz. symf.** (płyty).

ŚRODA, 27 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. poranna. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południ. 15.15 Krysia i Janek na wakacjach — płyty. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.35 Jak powstaje motocykl — report. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię — odczyt. 17.00 Muz. tan. — płyty. 18.00 Ogród angielski — felieton. 18.10 Arie operowe w wyk. Stefana Romanowskiego — baryton.. 18.45 Fragment II z „Zaklętego dworu“ — W. Łozińskiego. 19.00 Rec. wiolonczelowy Br. Nagujewskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwach: Bajki z królestwa fauny i „Zoo“ — skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Przegląd prasy rolniczej. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia“. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Muz. niemiecka — płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Maria Kisielewska — sopran, Henryk Kowalski — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 Pog. akt. 17.10 Edward Lalo — płyty. 18.00 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. — płyty.

Wyrok w procesie o strajk rolny

Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił w sobotę wyrok w procesie prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski Jana Gajocha i dwunastu innych uczestników strajku rolnego. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniający Gajocha, a skazujący resztę oskarżonych na karę więzienia od ośmiu do osiemnastu miesięcy.

Wniosek o wypuszczenie na wolną stopę dwóch oskarżonych, którzy dotychczas przebywają w więzieniu, sąd rozpatrzy na posiedzeniu niejawnym.

Obrońca dr. Grodziski zapowiedział kasację.

Wyrok wywarł wielkie wrażenie na członkach rodzin skazanych. Żony skazanych przyjęły wyrok głośnym płaczem.

Student prawa wyratował 6 osób z nurtów Dunajca

Zwłok Zofii Majewskiej, słuchaczki chemii politechniki warszawskiej, która utonęła przed kilku dniami w czasie kąpieli w Dunajcu pod Tarnowem do tej pory nie odnaleziono.

Towarzysza kąpieli Majewskiej, Żaka również słuchacza chemii, wyratował od niechybnej śmierci Kazimierz Jarenkiewicz - Dobrowolski, słuchacz 2 roku prawa, zatrudniony w Mościskach, który w bieżącym sezonie wyratował już 6-tą osobę z nurtów Dunajca.

Tragiczny wypadek

Na dworcu w Brzezinach śląskich po opuszczeniu pociągu, schodzący ze schodów robotnik Stanisław Wick stracił przytomność i spadł ze schodów zabijając się na miejscu.

Zakład Ortopedyczny J. ZAWODNIKA
WARSZAWA, LESZNO 25. Tel. 11-96-14. Rok założenia 1910
Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

30) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

W oczach Peake'a pojawił się wyraz prawie przyjazny. Jak powiedzieliśmy już, zawsze nie lubił Józia, ale teraz znalazł w nim bratnią, współczującą duszę.

— Chleb nie jest tam także zbyt dobry — zauważył.

— Nie — zgodził się Józio. — Ale co pan tu robi na statku? Pisze powieść?

— Nie, tylko kampinguję.

— Wolę, że to pan, a nie ja.

Nastąpiła pauza.

— No — rzekł Adrian — pójdę już chyba. Idzie pan w moją stronę?

— Jeżeli panu to nic nie szkodzi, może zostanę tu przez chwilę?

— Dobrze.

— Mógłbym się wykąpać, jeżeli pan naprawdę nie miałby nic przeciwko temu abym się zadomowił.

— W saloniku znajdzie pan ręcznik — rzekł Adrian. Powstrzymał impuls, aby ostrzec swego towarzysza przed uderzeniem się w głowę. Krótkie przyjazne uczucie już zniknęło. Trzeźwiejsza myśl uświadomiła mu, że chce, aby Józio uderzył się w głowę.

Józio — gdy został sam — oddał się znowu czułej kontemplacji Walsingford Hall. Ale zaledwie do tego przystąpił, zobaczył, że grozi mu niezwłocznie przerwanie tych medytacji. Po przez nadbrzeżne łąki kroczyła wysoka, szczupła postać.

Sir Buckstone Abbott dotrzymywał danego słowa. Przyrzekł Jance, że pośle pannę Whittaker na statek z zaproszeniem do lokatora, aby przyszedł go kiedyś odwiedzić — i oto panna Whittaker szła z listem. Stanęła przed wejściem na kładkę i podniosła głowę. Józio podszedł do złamanej poręczy i spojrzał w dół. Nie wiedział, kim była ta wizja, ale rozumiał, że w nieobecności lokatora „Mignonette“ on powinien robić honory domu.

— Dzieńdobry — rzekł.

— Dzieńdobry — powiedziała panna Whittaker.

— Ładny dzień.

— Bardzo ła...dny. Czy to pan Peake?

Józio z początku milczał. Dopiero wczoraj posądzono go, że był J. Mortimerem Bushy, — a człowiek, któremu zdarza się coś podobnego, przyzwyczaja się do tego rodzaju nieporozumień. Bez gniewu odpowiedział, że nie jest panem Peake.

— Poszedł do gospody na śniadanie i w tej chwili prawdopodobnie czeka niechętnie aż połączą jaja że słoniną. Nazywam się Vanringham.

Wiadomość ta, zdawała się dziwić, i — szczególna rzecz! — sprawiać przykrość młodej kobiecie! Jej zadarty nosek zadrżał; powtórzyła to nazwisko tonem, który stawał się coraz piskliwszy, ujawniając niewątpliwą niechęć.

— Vanringham?

— Wydaje się pani zdumiona i oburzona?

— Znam jednego pana Vanringhama—rzekła panna Whittaker, jakgdyby to było dostateczne wytłumaczenie. Potem, porzucając budzący obrzydzenie temat, dodała: — Sir Buckstone Abbott prosił, abym przyniosła list dla pana Peake'a. Zostawię go w saloniku, aby znalazł go po powrocie.

Mówiła jednak nieufnym tonem — i Józio widział, że stała niechętnie w miejscu, gdzie kładka stykała się z wybrzeżem rzeki, patrząc niepewnym wzrokiem przed siebie. Jasne było, że kładka nie cieszyła się jej pełnym zaufaniem. Józio przyszedł na ratunek pięknej kobiecie, znajdującej się w potrzebie.

— Nie, proszę bardzo. Zejdę po niego — zawołał i zeskoczył dworskim ruchem.

Widzieliśmy, jak Adrian Peake dokonał tego wyczynu z pełną wdzięku zręcznością i całkowitym sukcesem. Józiowi jednak nie powiodło się tak dobrze Wylądowawszy na brzegu, zachwiał się, zatoczył — i, chwytając się ręką powietrza, uświadomił sobie z zawstydzeniem, że w ramionach miał pannę Whittaker. Puścił ją niezwłocznie, ale było to ambarasujące.

— Przepraszam — rzekł.

— Nic nie szkodzi.

— Straciłem równowagę.

— Ro-ozumiem — rzekła panna Whittaker.

Józio wziął od niej list i stał, patrząc nań w zadumie. Widok słów: „J. Wielmożny Pan A. Peake“ na kopercie zasmucił go. Myślał, o ile lepiej wyglądałoby: „J. Wielmożny Pan J. J. Vanringham“.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Nieszczęśliwy wypadek
w czasie wyścigów kolarskich

W niedzielę o godz. 15.15 na rogatce Borkowskiej doszło w czasie wyścigów kolarskich do nieszczęśliwego wypadku. Zwycięzca w biegu tuż przy samej mecie najechał na Marię Jędrzejowską, zamieszkałą w Łagiewnikach L. 407. Jędrzejowska skutkiem upadku doznała wstrząsu mózgu. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło Jędrzejowską do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Skawina
Kłamstwa klerykalnych pisemek

Klerykalne pisma „Głos Narodu", „Walka pracy", oraz słynny już dziś w Polsce z ogłupiania najciemniejszych mas „Mały Dziennik" roztrąbiły, jak to czerwoni prowodyrzy podali sobie ręce z żydowskim kapitałem na terenie szamotowni w Skawinie i nałożyli kapitalistyczno - komunistyczne jarzmo na polskiego i katolickiego robotnika.

Klerykalny pismak pisze, iż w fabryce tej „Związek socjalistyczny żyje w serdecznym kumoterstwie z fabryką, która ściągała na rzecz Związku wkładki". Ale zaraz obok tenże pismak pisze, że „miejscowy proboszcz interweniował w dyrekcji fabryki, aby fabryka potrącała wkładki na rzecz Ch. Z. Z.". A zatem proboszczowi wolno, socjalistom nie wolno wkładek inkasować.

Otóż inkasowanie wkładek przez kancelarię nie jest wynikiem grzeczności fabrykanta wobec Związku klasowego, ale następstwem długotrwałych strajków o uznanie związków, oraz inkasowanie wkładek. Ale tchórze nigdy tego nie zrozumieją, że najmniejsze ustępstwo ze strony pracodawców musi być okupione walką, a często krwią robotnika. Dalej klerykalne brukowce piszą: „gdy który robotnik chciał wystąpić ze związku kresowego, urzędniczka, prowadząca ewidencję członków, nie chciała go wykreślić dopóki nie przyniósł od sekretarza kartki, że Związek zgadza się na jego wykreślenie". Jest to kłamstwo, gdyż urzędniczka fabryki nie prowadzi ewidencji członków, a robotnicy podpisują deklaracje u swoich delegatów, natomiast wystąpienie ze Związku zgłaszają ustnie, pomimo, że statut Związku wymaga zawiadomienia o wystąpieniu ze Związku na piśmie.

Dalej tenże pismak pisze, że na zebraniu Ch. Z. Z. czwarta część robotników wyraziła gotowość należenia do Ch. Z. Z. Jest to kłamstwo, gdyż wówczas pracowało w fabryce z górą 400 robotników, zaś radykalna prasa ogłosiła, że w zebraniu tym wzięło udział 1000 robotników, podpisało deklaracje o przystąpieniu do Ch. Z. Z. 36 (trzydziestu sześciu), a więc według jakich wyliczeń wypada jedna czwarta?

Dla zdemaskowania kłamstw musimy dodać, że w tych 36 było 2 kupców, 2 muzykantów i kilkunastu małorolnych i furmanów, którzy nie byli i nie są niczym związani z fabryką i ruchem robotniczym.

Klerykalny pismak pisze dalej, że członkowie Ch.Z.Z. poczęli tracić pracę, a na interwencje listowne tutejszego proboszcza dyrekcja nie odpowiadała.

Jak tam było pomiędzy dyrekcją a proboszczem w to nie wchodzimy. Musimy jednak napiętnować kłamstwo, że robotnicy czł. ChZZ poczęli tracić pracę, gdyż cały Zarząd Ch. Z. Z. do dziś dnia pracuje a skarbnik tego związku otrzymał awans na przodownika natomiast reszta członków po przeczytaniu w prasie klerykalnej kłamliwego sprawozdania z ich zebrania, porzuciła ten kramik. Nawiasem dodamy, że C. Zw. Rob. Przemysłu Chem. wydał to sprawozdanie w postaci ulotki, aby się wszyscy mogli przekonać, jaką bronią posługują się ci, którzy mają prawdę głosić. Co do interwencji proboszcza w dyrekcji, to zbytecznie pisał listy, gdyż mógł to ustnie załatwić wówczas, gdy autem jeździł z generalnym dyrektorem.

Dalej tenże pismak pisze, że gdy robotnik wystąpi z Ch. Z. Z. i napisze oświadczenie o swoim wystąpieniu, które jest po tym ogłaszane w prasie, to zaraz robota się dla niego znajdzie. Otóż i to jest kłamstwo, gdyż robotnik, który ogłosił swoje oświadczenie, piętnując metody działalności Ch. Z. Z., pracuje od lutego, a oświadczenie jego ukazało się w „Tygodniu Robotnika" w dniu 10 lipca.

Na koniec należy napiętnować insynuację p. S. B., który wszędzie węszy komunistów, gdyż wówczas, gdyśmy głodni i obdarci zasłaniali własną piersią Warszawę przed nawałą bolszewicką, rozmaici pismacy chowali się pod pierzynami. Od tchórzy i darmozjadów nie będziemy się uczyli ani patriotyzmu, ani walki o swoje prawa.

Akcja pracowników fryzjerskich
we Lwowie

Związek nasz, walcząc o utrzymanie umowy zbiorowej — którą wciąż próbują łamać majstrowie — ma za sobą już kilka zwycięsko przeprowadzonych akcyj.

Jedną z takich akcyj przeprowadziliśmy ostatnio w zakładzie u p. Adlera przy ul. Stanisława. Majster ten chciał przyjąć robotnika niezorganizowanego. W odpowiedzi robotnicy zastosowali ścisłą kontrolę spoczynku niedzielnego, jako jedną ze skutecznych metod walki w łamaniu oporu majstra.

Podczas trwania akcji musieliśmy prowadzić walkę na dwuch frontach, bo w sukurs majstrowi przyszła grupa robotników, wykluczonych ze związku za szkodliwą działalność (jak: rozkradzenie mienia związkowego, okradzenie współtowarzyszy pracy, pobicie młodocianych robotników i t. p.)

Po wykluczeniu tej grupy ze związku, na czele której stoją znani na naszym terenie: Licht, Baron, Bleustein, Bodek, Roth, Goldstein, Silberman i in., przeszli oni do otwartego ataku na związek zawodowy.

W swej rozbijackiej działalności nie przebierają w środkach i tak: nawołują do niepłacenia wkładek związkowych, rzucają oszczerstwa na członków zarządu, a co najgorsze *łamią każdą akcję*, podjętą przez nas w obronie interesów robotników.

Te nikczemne metody spotkały się ze zdecydowaną odprawą zorganizowanych robotników w związku klasowym. Akcję tę zakończyliśmy zwycięsko. Majstra skłoniliśmy do uszanowania umowy zbiorowej i przyjęcia robotnika ze związku zawodowego.

Obecnie stoimy przed zawarciem nowej umowy zbiorowej, która będzie miała za zadanie zmienić na lepsze dotychczasowe ciężkie warunki, bytowania pracowników fryzjerskich.

Czeka nas nowa i ciężka walka. To też musimy się należycie przygotować.

Najlepszą odpowiedzią naszym wrogom będą wzmocnione i zwarte szeregi zw. zaw. Wzywamy wszystkich niezorganizowanych jeszcze robotników fryzjerskich do wstępowania do klasowego związku.

Wybryki łobuzów oenerowskich

W sobotę koło godziny 20.30 młodzież ONR. Falanga urządziła w Krakowie demonstrację antyżydowską. Grupa demonstrantów w sile kilkudziesięciu osób przeszła plantami od ul. Szewskiej do ul. Sławkowskiej, gdzie jednak na widok przybyłego oddziału policyjnego rozbiegła się po okolicznych ulicach. Policja nikogo nie zatrzymała.

Kilku łobuzów napadło i dotkliwie pobiło jednego z krakowskich adwokatów, w chwili gdy wychodził z biura w pałacu Larischa.

Redaktor „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" został w niedzielę po południu na ul. Poselskiej napadnięty przez grupę oenerowców i dotkliwie pobity.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 17 lipca r. b. do dnia 23 lipca r. b. następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 7, dur brzuszny 1, dur osutkowy 3, krztusiec 2, zimnica 2, odra 9, róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

ROZWÓJ ZWIERZYŃCA.

Zwierzyniec krakowski stale rozbudowuje się. W b. roku zwierzyniec otrzymał następujące okazy: 1 parę aguti, bardzo miłych zwierzątek południowoamerykańskich, 1 parę lam oswojonych, 1-go osłomuła, i 1-na — para keczek i wiele innych. Powiększył się też zwierzyniec o przychowki własne jak: młodego niedźwiadka brunatnego, młodą lamę, wilki, dingo i inne. Nadto w ciągu b. roku ma zwierzyniec otrzymać jeszcze: Yaka, wspaniałego wołu tybetańskiego, niedźwiedzia malajskiego i inne. Spośród nowych budowli na uwagę zasługują: pomieszenie dla aguti, klatka dla niedźwiedzia malajskiego, kombinowana klatka dla małp, młodego niedźwiedzia i gołębi, zagroda dla Yaka i t. d. Projektuje się również dokończenie ptaszarni koncentracyjnej, w której czasowo zimowe pomieszczenie znajdzie szereg zwierząt i ptaków.

Niezależnie od powyższych w najbliższą niedzielę zostanie w zwierzyńcu uruchomioną jazda na kucykach, osiołku i osłomule — wierzchem i w zaprzęgach — do użytku najmłodszych miłośników zwierzyńca jako zaczątek przyszłego ośrodka zabawowego dla dzieci.

Historie dnia

TRAFIŁ KO KUCHNI. Nieujawniony na razie sprawca, wszedł po rusztowaniu do kuchni Zofii Drabikowej, przy ul. Moniuszki L. 22, skąd skradł 1 parę trzewików i 1 budzik, wartości 40 zł.

CZYJE RZECZY? Wydział Śledczy w Krakowie zakwestionował u paserów przedmioty pochodzące z kradzieży, a to: 1 zegarek złoty kieszonkowy marki „Omega", 1 zegarek złoty damski na rękę marki „Prophete", 2 zegarki męskie złote kieszonkowe amerykańskie marki „Elgin", 2 łańcuszki złote do męskich zegarków, 4 łańcuszki złote damskie, naszyjnikowe, 17 pierścionków damskich złotych, 9 obrączek złotych z monogramami i datami ślubów, 1 papierośnicę srebrną prostokątną, 6 łyżeczek srebrnych do kawy bez monogramów, 1 lornetkę teatralną, 1 torebkę damską czerwoną, 1 kołnierz z wydry od futra męskiego. — Poszkodowani mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym między godz. 8.30 a 10-ą w celu oglądania i rozpoznania tych przedmiotów.

ZATRZYMANIA: W ubiegłej dobie organa P. P. doprowadziły i zatrzymały: dla stwierdzenia tożsamości — 52 osoby, za drobne kradzieże — 3 osoby, za opilstwo — 4 osoby, za wykr. przeciw porz. publ. — 9 osób, za żebractwo — 7 osób, jako poszukiwaną 1 osobę.

ZWŁOKI ŻOŁNIERZA WYŁOWIONO Z WISŁY. We wsi Rybitwy pod Krakowem, chłopcy kąpiący się w Wiśle, znaleźli w rzece zwłoki żołnierza, który utonął w ubiegły wtorek podczas kąpieli.

RUSZTOWANIA UŁATWIAJĄ KRADZIEŻE. Właściciele realności w Krakowie, przeprowadzają obecnie remont swych domów, toteż przy wielu domach stoją rusztowania. Tę okoliczność wykorzystują złodzieje i po rusztowaniach dostają się przez otwarte okna do mieszkań. W ten sposób okradziono w nocy z czwartku na piątek mieszkanie przy ul. Moniuszki 22. Tego rodzaju kradzieże zdarzają się w ostatnich czasach bardzo często.

ROBOTNIK SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Na ul. Juliusza Lea 5, spadł w czasie pracy z rusztowania z wysokości drugiego piętra robotnik Kazimierz Dąbrowski, zamieszkały w Łęgach 93. Dąbrowski doznał szeregu poważnych ran czaszki i złamania lewego ramienia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

HANDLOWIEC ZATRUŁ SIĘ GAZEM. W sobotę o godz. 13.30 w domu przy ul. św. Tomasza 1, zatruł się gazem świetlnym Aleksander Kurnik, handlowiec, liczący lat 30. Powód zamachu samobójczego nieznany. — Pogotowie ratunkowe przewiozło Kurnika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.
nik ciężki.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Stanisław Mill, urzędnik prywatny, rzucił się pod pociąg przy ul. Wrocławskiej. Pociąg odrzucił go, tak, że Mill doznał tylko wstrząsu mózgu i stan jego nie budzi obaw.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO „KSIĘDZA". W jednym z szynków na Czerwonym Prądniku aresztowano Jana Tarłowskiego, który podawał się za księdza i ubrany był w sutannę z flioletowymi odznakami.

KRWAWA BÓJKA W KARCZMIE. W karczmie przy ul. Wieczystej doszło do krwawej bójki, w czasie której zdemolowano lokal karczmy ,a jeden z uczestników bójki, Józef Maciejczyk otrzymał ranę postrzałową w rękę. Pozostali awanturnicy ulotnili się „po angielsku", nie chcąc narazić się na zetknięcie z policją.

Z Krosna
O bezpieczeństwo przy pracy

Dnia 4 lipca b. r. w Zakładach Przemysłu Lnianego „Krosno" na oddziale wykończalni zabity został przy pracy robotnik Pęcak. Wypadek nastąpił na skutek eksplozji bębna u maszyny do suszenia płótna, przy czym maszyna została kompletnie zniszczona.

Urządzeniem pogrzebu zajął się Oddział Zw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w Krośnie, — na koszta robotnicy złożyli kwotę 350 zł.. *Poważne zaś przedsiębiorstwo, w którym robotnik stracił życie złożyło aż 50 zł. zapomogi dla matki tragicznie zmarłego oraz na koszta pogrzebu* 50 zł. W podobnych wypadkach inne przedsiębiorstwa pokrywają w całości koszta pogrzebu.

Na miejsce wiecznego spoczynku kilka tysięcy ludzi odprowadziło ś. p. Pęcaka, zaś obok trumny pluton milicji mundurowej A. S.

Śmierć tragicznie zmarłego robotnika, który zginął na posterunku pracy wywarła wielkie przygnębienie. Nadto wszyscy zrozumieli, że w ustroju kapitalistycznym, który lekceważy sobie życie ludzkie trzeba walczyć o zabezpieczenie i ochronę przy pracy.

Niskie płace robotników w tej fabryce wycieńczają ich do ostatka, zaś brak odpowiednich zabezpieczeń powoduje wypadki, jak wyżej, przy czym niema dnia, czy tygodnia, by robotnicy, czy robotnice przy pracy nie ulegali nieszczęśliwym wypadkom.

Domagamy się od władz zainteresowania się porządkami i bezpieczeństwem przy pracy w Zakładach Przemysłu Lnianego w Krośnie.

Ku czci bohatera powstania

Z początkiem września b. r. przypada 75-letnia rocznica zgonu pułkownika Lelewela Borelowskiego.

Borelowski z zawodu blacharz zam. w Rzeszowie, zgłosił się do powstania i dosłużył się wkrótce rangi pułkownika. Zginął pod Batorzem Lubelskim, w pierwszych dniach września 1863 r.

W związku z tym rzeszowskie Stow. Rzemieślnicze im. L. Borelowskiego wystąpiło z inicjatywą uczczenia pamięci bohaterskiego pułkownika.

Głuchoniemy wpadł pod samochód

Jadący z Nowego Sącza do Starego Sącza samochód szynowy PKP. w chwili, gdy znalazł się za mostem kolejowym na Popradzie wpadł na jakiegoś osobnika usiłującego mimo sygnałów ostrzegawczych przejść przez tor. Kierowca pojazdu Stefan Sofka nie zdążył na czas zatrzymać samochodu. Nieostrożnego piechura samochód potrącił z taką siłą, że od rzucony został na plant kolejowy, tracąc przytomność.

Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do lekarza w Starym Sączu, który po stwierdzeniu u niego ciężkiego uszkodzenia głowy, polecił przewieźć do szpitala powszechnego w Nowym Sączu. Wszczęte przez policję dochodzenia ustaliły, że poszkodowanym jest Michał Gałczyński głuchoniemy żebrak ze Starego Sącza, który w krytycznej chwili nie słysząc sygnałów wyszedł nagle z pod skarpy kolejowej na tor i wpadł pod samochód szynowy.

Wypadek motocyklowy

Na drodze powiatowej we wsi Tarnowiec pod Tarnowem wydarzył się w niedzielę wypadek motocyklowy. Wskutek wyrzucenia błota z rowu na drogę, motocykl prowadzony przez Tadeusza Pachottę, kierownika szkoły z Lubna zarzucił tak, iż kierowca upadając doznał ogólnych kontuzji, żona zaś jego 31-letnia Maria doznała wstrząsu mózgu. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala w Tarnowie.

Zbiegli z więzienia

Z więzienia tarnopolskiego zbiegli dwaj więźniowie Blacharz i Hołyk. Blacharz nie długo cieszył się wolnością, gdyż po kilku dniach został przez policję ponownie ujęty. Lepiej powiodła się ucieczka innemu więźniowi Eustachemu Czubatemu. Zakuty bowiem w kajdanki, uciekł z korytarza sądowego w stronę kościoła parafialnego, przeskoczył płot i później w sąsiednich ulicach znikł bez śladu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, dnia 26 lipca: „Cieszmy się życiem".

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE.

Słynny Chód Dana, z Ranną Brzezińską i Adamem Wysockim jako solistami, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem piosenki i humoru w niedzielę, 31 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 do 5.50 do nabycia od poniedziałku w kasie Starego Teatru.

Radio krakowskie

WTOREK, 26 Lipca.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Odczyt sport. „Wielka rewia strzelecka" wygł. Bolesław Szczepaniec. 17.10 Z twórczości R. Straussa (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pog. akt. 22.05 „Pod konstelacją... Panny Młodej", wesele krakowskie w wyk. zespołu ludowego z Prokocimia.

ŚRODA, 27 lipca.

8.00 Muzyka lekka — płyty. 14.00 Muz. obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Aud. dla dzieci: a) skrzynka, b) Dialog: „Zwyczaje i grymasy zwierząt". 17.00 Muzyka — płyty. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr". 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 XVII premiera „Śląskiej Pozytywki" (z Katowic). 22.35 Koncert rozr. w wyk. Ork. Świętochłowickiej (z Katowic).

Kina

ADRIA: „Tango zakochanych i koniec Pani Cheney".

ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi" i „Moja maleńka".

LOPP: „Kochana dziewczyna" i „Postrach Dzikiego Zachodu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Prawda zwycięża" i „Czarownica z Salem".

STELLA: „Alotria i Sobowtór" Jacka Martimera".

ŚWIT: „Z pieśnią przez życie".

UCIECHA: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jego żony".

WANDA: „Wytworny świat" i „Darmozjad".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „W cieniu samotnej sosny".

Radio śląskie

WTOREK, 26 Lipca.

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muz. obiadowa (płyty). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Z albumu speakera". 17.55 Program. 21.00 Podanka aktualna. 22.05 „Pon konstelacją... Panny Młodej" — wesele krakowskie w wyk. zespołu ludowego z Prokocimia.

ŚRODA, 27 lipca.

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muzyka — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Swaczyna w ogórdku" — aud. dla dzieci. 15.35 Wesoły koncert dla dzieci — płyty. 17.00 Muz. taneczna — płyty. W przerwie: Program. 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr" (recytacja prozy) (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 17-ta premiera „Śląskiej Pozytywki" — lekka aud. muz. - słowna w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. 22.35 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Świętochłowickiej pod dyr. Tadeusza Pliszewskiego.

Strajk robotników tartacznych
w Samborze trwa

Już 10 dni jak robotnicy okupują tartaki firmy Bracia Langer w Samborze. Jak podawaliśmy, powodem strajku jest uchylanie się pracodawców od podpisania umowy zbiorowej. Trzy konferencje w Starostwie przy współudziale inspektora pracy nie odniosły żadnego skutku. Przedsiębiorcy przedłużają zatarg, licząc, iż w ten sposób złamią solidarność strajkujących robotników.

Właściciele żądają, ażeby robotnicy przystąpili do pracy, a po jakimś czasie podpiszą układ zbiorowy, na co robotnicy oczywiście nie mogą się zgodzić.

Robotnicy wywiesili transparent z napisem: Strajk aż do zwycięstwa, wówczas chłopi, którzy przyjechali do tartaku po materiał, widząc ten napis nawracali, oświadczając, iż materiału brać nie będą z powodu strajku. Chłopi zrozumieli położenie robotników i odjeżdżając życzyli im zwycięstwa. Jeden z właścicieli Al. L. stojąc w bramie tartaku i widząc to, zawracał furmanki i sam nosił materiał na wozy, a po tym zawiadomił policję, która zabrała transparenty.

Robotnicy — pomimo ciężkiej sytuacji nie ustąpią aż do zwycięstwa.

Towarzysze i Towarzyszki! śpieszcie z pomocą materialną i moralną robotnikom strajkującym w Samborze.

Równocześnie posyłamy tą drogą gorące podziękowanie Stronnictwu Ludowemu w Dąbrówce p. Samborem za pierwszą pomoc dla robotników strajkujących w naturze. Także dziękujemy sekcji blacharzy i sekcji rob. drogowych, zorganizowanych przy Zw. Budowlanych za pomoc pieniężną i moralną oraz za poparcie ze strony miejscowego Komitetu P. P. S. w Samborze.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.